№ 160. Kraków 16 Lipca — Sobota. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każde publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 lipca.

Czytamy *w Koresp. Austryackiéj:*

Rozpowszechniono wieść, o któréj wspomina również *L'Indépendance Belge* z d. 9 b. m., ale jéj sama nie przyznaje prawdopodobieństwa, iż c. k. internuncyusz przy W. Porcie bar. Bruck, zaczął missyę swoją żądaniem od Turcyi 5 milionów piastrów wynagrodzenia, tudzież oddania Klecka i Sutoryny. Nie tylko sam zbieg okoliczności wykazuje bezzasadność téj wieści, ale nadto każdy w ogóle przywykły baczyć na postępowanie c. k. Rządu przekonanym być może, że nie jest zwyczajem Austryi wybierać właśnie chwilę kłopotów jakiego państwa, aby mu podobne stawiać żądania, lub też jakąbądź korzyść ciągnąć z trudnego położenia jego.

Dziennik Petersburgski z dnia 21go czerwca (3go lipca) ogłasza co następuje:

W ostatnich czasach ogłosiliśmy w tłumaczeniu manifest przez Najjaśniejszego Pana wydany z okoliczności wkroczenia wojsk cesarskich w Naddunajskie Księstwa. Dziś podajemy czytelnikom naszym nową depeszę okólnikową, wydaną przez gabinet cesarski do naszych posłów i dyplomatycznych ajentów, w celu podania tego środka do wiadomości europejskim rządom, i rozwinięcia widoków i intencyj politycznych w związku z nim będących:

OKÓLNIK.

St. Petersburg 20 czerwca 1853 r.

Panie.......

Okólnikowa dopesza moja, z dnia 30go maja r. b. uwiadomiła pana o zerwaniu naszych stósunków dyplomatycznych z ottomańskim rządem. Zleciła panu uwiadomić gabinet przy którym jesteś uwierzytelnionym, o winach Porty względem nas, o bezowocnych wysileniach naszych aby uzyskać od niéj zadość uczynienie, i o stopniowych ustępstwach, któreśmy czynili ze szczeréj chęci zachowania dobrych i przyjacielskich stósunków z tureckim rządem. Wiesz panie, że zrzekłszy się kolejno myśli rękojmi, uzyskanéj w formie konwencyi, Senedu, lub innego jakiegobądź synallagmatycznego aktu obie strony wzajemnie obowiązującego, ograniczyliśmy się na żądaniu podpisania prostéj noty, takiéj jak przesłany panu tekst opiewał. Mogłeś pan był widzieć że ta nota, oprócz bardziéj szczegółowych rozporządzeń co do miejsc świętych, w gruncie rzeczy, co do ogólnéj rękojmi na rzecz wyznania wymaganéj, zawiera tylko proste potwierdzenie od dawna już przez nas posiadanéj. Zwróciłem już pańską uwagę, że podpisanie tego dokumentu stanowiło w oczach Cesarza jedyne i prawdziwe zadość uczynienie, jakie przyjąć może za wyrządzoną mu obrazę, pogwałceniem firmanu z r. 1852, jako i osobistych przyrzeczeń przez Sułtana do niego przyłączonych. Dodałem, że podobny akt jest zresztą niezbędnym ponieważ samo uzyskanie nowych firmanów, równie jak pierwszy naruszeniu podlegających, nie może już przedstawiać nam dostatecznego na przyszłość zakładu. Nakoniec, nie ukrywałem panu, że jeżeli po ośmiu dniach namysłu, Porta ottomańska wzbroni się uczynić zadość żądaniu naszemu, Cesarz ujrzy się w konieczności uciec się, dla uzyskania zadość uczynienia, do środków bardziéj stanowczych jak proste zerwanie stósunków.

Przedstawiając to *ultimatum* Porcie, szczegółowiéj zawiadomiliśmy wielkie gabinety o życzeniach naszych. Wzywaliśmy mianowicie Francyę i Wielką Brytanię ażeby postawą swoją nie wikłały trudności położenia, nie przedsiębrały za wcześnie środków, któreby z jednéj strony dały potuchę oporowi Porty, z drugiéj zaś, więcéj jeszcze niżeli dotąd, związały z tą kwestyą honor i godność Cesarza.

Z żalem dziś oznajmić mi panu przychodzi, iż podwójne to usiłowanie daremném było na nieszczęście.

Porta, jak to zobaczysz pan z dołączonego listu Reszyda Paszy, dała odmowną, a przynajmniéj wykrętną odpowiédź na list przezemnie doń pisany.

Z drugiéj strony, dwa te mocarstwa morskie nie uznały się w obowiązku przyjęcia względów, któreśmy pod baczną ich uwagę przedstawili. Biorąc przed nami inicyatywę, osądziły niezbędném wyprzedzić bezpośrednio środkiem *czynnym* środki, któreśmy im oznajmili jako *ewentualne* tylko, bośmy wykonanie ich zależném czynili od ostatecznych postanowień Porty, a nawet i w téj chwili kiedy to piszę, wykonywanie ich jeszcze się nie zaczęło. Wysłały natychmiast floty swe ku pobrzeżom Konstantynopola. Zajmują one już wody i porty pod władzą ottomańską w pobliżu Dardanellów. Tą wysuniętą postawą, dwa te mocarstwa postawiły nas pod naciskiem zagrażającéj demonstracyi, która jakeśmy to przeczuwali i im wskazywali, nowe powikłanie sprawić musiała w tém przesileniu.

W obec odmowy Porty, podpartéj manifestacyą Francyi i Anglii, niepodobna nam żadną miarą zmienić postanowienia, które Cesarz zależnemi od niéj uczynił.

W skutek tego, J go Cesarska Mość wydał do korpusu wojsk naszych, stojącego téj chwili w Bessarabii, rozkaz przejścia granicy, dla zajęcia Księstw.

Wchodzą tam one, nie dla wydania Porcie zaczepnéj wojny, któréj owszem z całéj mocy naszéj unikać będziemy, dopóki nas do niéj nie zmusi; ale dla tego, że Porta uporczywie odmawiając nam moralnéj rękojmi, któréj spodziewać się mieliśmy prawo, zniewala nas do zastąpienia jéj tymczasowo rękojmią materyalną, i dla tego, że stanowisko zajęte przez dwa mocarstwa w portach i na wodach Turcyi, tuż pod jéj stolicą, w obecnych okolicznościach inaczéj uważane być przez nas nie może, tylko jako zajęcie morskie, i daje nam prócz tego powód do przywrócenia równowagi wzajemnych położeń przez zajęcie wojskowego stanowiska. Nie mamy zresztą żadnéj chęci zajmowania tego stanowiska dłużéj niż tego honor nasz lub bezpieczeństwo wymagać będzie. Będzie ono tylko czasowém; posłuży nam jedynie za zakład, dopóki lepsze rady nie przeważą w umyśle ministrów Sułtana. Zajmując Księstwa czasowo, z góry wypieramy się wszelkiéj myśli zdobyczy. Nie zamierzamy uzyskać żadnego powiększenia teritoryum. Świadomie i dobrowolnie nie będziem starać się o podniecenie jakiegobądź powstania między chrześciańskiemi ludnościami Turcyi. Skoro ta udzieli nam należne zadośćuczynienie, a jednocześnie ustanie nacisk, jaki na nas wywiera postawa dwóch mocarstw morskich, wojska nasze natychmiast powrócą w granice Rosyi. Co się tycze mieszkańców księstw obecność korpusu wojska naszego nie obarczy ich ani ciężarami ani kontrybucyami nowemi. Dokonane przez nich dostawy zapłacone zostaną z naszych kas wojskowych, w właściwym czasie i na stopę uprzednio z ich rządem umówioną. Zasady i prawidła postępowania, któreśmy sobie pod tym względem przepisali, znajdziesz pan wyłuszczone w dołączonéj tu proklamacyi, którą książe Gorczakow, dowódzca korpusu okupacyjnego, miał sobie zleconem ogłosić na wejściu do tych dwóch prowincyj.

Nie ukrywamy sobie bynajmniej, jak dalece ważną jest przybierana przez nas postawa, i jakie mogą być dalsze jéj następstwa, jeżeli rząd turecki zmusi nas do wyprowadzenia jéj z ciasnego i ograniczonego zakresu w którym zamknąć ją pragniemy. Lecz po-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KATALOG
BISKUPÓW, PRAŁATÓW I KANONIKÓW
KRAKOWSKICH

przez *X. Ludwika Łętowskiego*, Biskupa Joppejskiego Dziekana Kat. Krak.

Tomów 4ry — 1852 i 1853.

(Ciąg dalszy).

Mówiąc o sporach smutnych w biskupstwie za Jana Lutka z Brzezia w środku XV. wieku pisze:

„Bywają niekiedy czasy upadku dla ludzi. Zepsują się wyobrażenia, upadną obyczaje, ustanie zdrowy rozum i bojaźń pańska; a stworzenie rozumne zginęłoby, gdyby zginąć mogło.“

W témże miejscu wyrzekł:

„Historya prawodawstwa ludów chrześciańskich, napisana z pochodnią wiary w ręku, czeka na człowieka godnego. Zobaczymy ją nie dziś, nie jutro, bo nie wytrawiła się dotąd u nas myśl pogańska. Przed zaprowadzeniem kościoła chrześciańskiego nie znano co swoboda na ziemi, i byli tylko gnębiciele i uciemiężeni, a ciemięzcy nazwali się ludźmi wolnymi. Religia chrześciańska przyjęła się też, gdzie ją tylko zaniesiono. Miłość ludzkości z nią się narodziła. Jeźli napotyka się to tu, to tam na ludzi co występują na jéj majestat, to winować o to książki szkolne. Ileż to pracy zażyć nie potrzeba, aby otrząść się z przesądów, które w dobréj wierze kładą nam do głowy; gdy dla braku życia praktycznego, nie mamy w młodym wieku rozeznania na to.“

W miejscu gdzie podaje autor żywot Fryderyka kardynała, mówi o Bartoszewiczu i o sobie co nam się wypisać podoba:

„Winszuję młodemu historykowi naszemu łaski onéj u Pana Boga, gdy z najpiękniejszego daru danego człowiekowi, jął się czynić użytek zacny. Nieznane są ludziom wielu roskosze i pociechy czyste i trwałe, bawiących się piórem i nauką. Od wielu to chwil marnych, i myśli nie dobrych broni człowieka, gdy przykuty do stolika, wartuje po starych książkach, a przepełnione naczynie wiadomości jego, ulewa się potém na papier. Więcéj w życiu spaliłem papieru zapisanego przezemnie, niż tego jest co w druk pójdzie; ale nie mam sobie tych godzin za uronione. Jeźli ręczna praca jest świętą, to umysłowa podobnież; a będzie połączona z bojaźnią pańską i modlitwą, to nazwę ją dziedzictwem wybranych ludzi z wielu, po których pamięć urasta dla nas z wiekami. Zacny autor Żywotów królewiczów biskupów, wybaczy mi te słów parę, gdyż witam w nim naprzód pisarza niepospolitego, przy zapowiedzianych nam żywotach kardynałów polskich.“

Przy rozważeniu fundacyj Tomickiego znajdujemy:

„Bogactwo biskupom dodane wysługiwało się krajowi i kościołowi. Powaga nie urastała z dostatków, tylko dostatki szły jéj w pomoc. Jeżeli ubóstwo było cnotą apostołów, to szafunek mądry chleba duchownego, był cnotą biskupa mądrego. Biskupi onych starych czasów jak urośli w dostatki dla cnót wielkich swoich, tak niemogli bez tych dostatków utrzymać onéj powagi, jaka w ich ręku potrzebną była naówczas dla kraju. Był to dostatek krajowy, złożony w najwierniejsze ręce. Wysługiwał się wieki, i zostawił po sobie mnogie pamiątki. Setnéj części nie zrobiła tego szlachecka fortuna co duchowna. Szlachta sama, ta cała moc dawna narodowa, a łatała się z księżych fortun. Były to starostwa inszéj natury od królewszczyzn, a jeźli nie zawsze brały je talent i zasługa, to obowiązywały zawsze do talentu, i zasługi. Co lat kilka, co kilkanaście, brał je inszy a z nim insi. Przechodząc z rąk do rąk, podlewały jakby cały kraj, a dochodząc do zakątków jego najmniéj dostępnych, wypłacały się tysiącznemi pożytkami, przywiązanemi do ich posiadania. Gdyby wyciągnąć, wyssać z Polski naraz można, powiem to, czém działanie duchowne było dla niéj: ciekawa rzecz coby z niéj zostało? A gdyby wyciągnąć, wyssać to naraz można, co z duchownych fortun wziął kraj i szlachta nasza, niewiem cobyśmy za pustki i ubostwo zobaczyli?“

W żywocie Bernarda Maciejowskiego znajdujemy:

„Biskupom w Polsce trudno się było ostać całymi, bo jeźli mieli duchownych łaskę, to nie mieli jéj u świeckich, a mając u świeckich, mogli nie mieć od duchownych. Przyczyna do tego była, to że na dwóch stołkach siedzieli, senatorskim i biskupim, nieraz do tego z pieczęcią w ręku. Tomicki Piotr jeden uszedł może szwanku od tego; ale też to tyle cnota, co i przypadek; gdyż nie wielu było mu równo godnych i szczęśliwych. Nie pomyślano dotąd na zasługę biskupów polskich, którzy przy swawolnéj wolności, hardém możnowładztwie, słabéj władzy królewskiéj, i niedostatecznych prawach, tak prowadzili zręcznie i roztropnie rzecz publiczną, iż naród został przy wierze przodków swoich. Wojna religijna, tam kędy wszystko stało na zgodzie i jedności, byłaby go o dwa wieki wprzódy popchnęła w przepaść. Po dziś dzień bierzemy życie społeczne nasze od przywiązania naszego do kościoła rzymskiego. Biblia wittenberska byłaby nas przeinaczyła niebawnie, tak jak przy ostrogskiéj, z wielkiéj części Polski, Ruś widzimy.“

Przy skończeniu żywotu Szaniawskiego pisze:

łożenie, w jakie nas rzuca, posuwając rzeczy do ostateczności, odmawiając nam wszelkiego słusznego zadośćuczynienia, nie odpowiadając żadnem jakiemkolwiek ustąpieniem na wszystkie ustępstwa przez księcia Menszykowa kolejno uczynione, tak co do formy jak co do treści pierwiastkowéj propozycyj naszych, nie pozostawia nam innego środka. Co więcéj, zasady tak stanowczo położone, pomimo umiarkowanego wysłowienia w liście odpowiadającym Reszyd paszy, jak również w nocie jego z d. 26 maja r. b. do reprezentantów czterech mocarstw w Konstantynopolu, gdyby je brać dosłownie, podałyby w wątpliwość, ni mniéj ni więcéj, wszystkie nabyte przez nas prawa, i wszystkie dawniejsze umowy z nami, nic nie znaczącemi uczyniły.

W istocie, jeżeli Rząd Ottomański uważa przeciwném swéj niezależności i prawom swéj zwierzchniej władzy, wszelkie jakiebądź dyplomatyczne zobowiązanie, w formie nawet prostéj noty, w którejby ułożono się z cudzoziemskim rządem o religię i kościoły, w cóż się obróci dawniej względem nas powzięte przezeń zobowiązanie w formie wcale inaczéj obowiązkowéj opiekowania się w jego państwach religią naszą i jéj kościołom?

Gdybyśmy przypuścili tak bezwarunkową zasadę, trzebaby nam własnemi rękami podrzeć traktat Kajnadżyjski, jak i potwierdzające go wszystkie inne i zrzec się dobrowolnie prawa, jakie nam one nadały, czuwania nad tem ażeby obrządek Grecki skutecznie był w Turcyi pretegowany.

Czyliż tego pragnie Porta? czyż zamierza zwolnić się od wszystkich dawniejszych zobowiązań, a z obecnego przesilenia wyprowadzić obalenie na wieki całego porządku stosunków przez czas uświęconych? Bezstronna Europa zrozumie, że gdyby kwestya w tych wyrazach była położoną, stałaby się dla Rosyi, pomimo najzgodniejszych jéj chęci, niepodobną do rozwiązania spokojne. Gdyż szłoby nam o traktaty, o wpływ nasz odwieczny, o moralne znaczenie, o najdroższe uczucia nasze, narodowe i religijne.

Niech nam będzie wolno to powiedzieć: że spór obecny i cały rozgłos jaki mu prasa nadała zewnątrz gabinetów, opierają się na czystém nieporozumieniu, albo na braku dostatecznego rozważenia naszego dawniejszego postępowania politycznego.

Zdają się niewiedzieć albo spuszczają z oczu, że Rosya używa wewnętrznie, z położenia swego i traktatów, dawnego prawa nadzoru nad skuteczną opieką swojego wyznania na wschodzie; a utrzymanie tego dawnego prawa, którego zrzekać się nie może, wystawiają jakoby zawierało w sobie wcale nowe uroszczenie do protektoratu, religijnego i politycznego zarazem, którego wygórowano znaczenie i następstwa w przyszłości.

Na tem to smutném niezrozumieniu opiera się całe teraźniejsze przesilenie.

Ważność i następstwa naszego mniemanego nowego Protektoratu politycznego nie mają rzeczywistego istnienia. Dla naszych współwyznawców na wschodzie domagamy się tylko ścisłego *status quo*, tylko zachowania przywilejów, które posiadają *ab antiquo* pod tarczą swojego władcy. Nie będziem zaprzeczali, iż z tego wyniknie dla Rosyi to co słusznie nazwać się da religijną opieką. Lecz właśnie taką po wszystkie czasy sprawowaliśmy na wschodzie. A jeżelić do téj pory niezależność i wszechwładztwo Turcyi mogło się godzić ze sprawowaniem téj opieki, dla czegóżby jedna lub drugie ucierpieć miało w przyszłości przez nią, skoro roszczenia nasze ograniczają się do tego tylko, co w gruncie jest tylko prostém jéj utwierdzeniem.

Powiedzieliśmy to i powtarzamy: Cesarz tak dziś nie chce jak niepragnął w przeszłości obalenia Ottomańskiego państwa, albo też rozszerzenia się jego kosztem. Używszy tak umiarkowanie zwycięztwa swego pod Adryanopolem 1829 r. kiedy zwycięztwo to i jego następstwa czyniły Portę od jego łaski zależną; uratowawszy w 1833 r. sam jeden z Europy, Turcyę od nieohybnego rozpadnięcia się; wziąwszy 1829 r. u innych mocarstw inicyatywę wniosków, które wykonane wspólnie, znowu uratowały sułtana od tego, że tron jego nie ustąpił miejsca nowemu państwu Arabskiemu; nudnemby prawie było przedstawiać dowody téj prawdy. Przeciwnie: fundamentalną zasadą polityki najdostojniejszego naszego Pana, było zawsze utrzymanie jak można najdłużéj obecnego *status quo* na wschodzie. Chciał on tego i chce jeszcze, gdyż takim jest ostatecznie dobrze zrozumiany interes Rosyi, za rozległéj już aby potrzebowała rozszerzenia terrytoryum; gdyż państwo Ottomańskie, kwitnące, spokojne, nie zaczepiające, mieszcząc się jako użyteczny pośrednik między potężnemi mocarstwami, wstrzymuje starcie się współubiegań, które gdyby ono upadło, zwarłyby się natychmiast rwać się do jego szczątków; gdyż ludzka przezorność daremnie się wyczerpuje nad szukaniem kombinacyj najwłaściwszych na zapełnienie próżni, jakąby zostawiło w politycznéj równowadze zniknienie tego wielkiego ciała. Lecz jeżelić takie są rzeczywiste, jawne, szczere widoki Cesarza, by mógł pozostać im wiernym, potrzeba żeby i Turcya tak względem nas postępowała, iżbyśmy mieli możność spólnego z nią istnienia; żeby szanowała osobne nasze traktaty i wypływające z nich następności; ażeby czyny złéj wiary, skryte prześladowania, wieczne zdzierstwa względen naszego obrządku dopuszczane, nie stawiały nas w położeniu, które stawszy się z czasem nieznośnem, zmusiłoby nas do powierzenia zaradzenia mu ślepym przypadku kolejom.

Takie są uwagi, które przełożyć rządowi... masz pan sobie zleconem, podając do jego wiadomości niniejszą depeszę, postanowienia i życzenia J. C. Mości.

Przyjm Pan i t. d. podpisał: *Nesselrode.*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 13 lipca.

ω Nowa depesza do posłów rosyjskich za granicą hr. Nesselrodego, rozesłana współcześnie z manifestem Cesarza jest w części odpowiedzią na noty gabinetów paryzkiego i londyńskiego częścią powtórzeniem głównych zasad w całéj téj kwestyi polityki rosyjskiéj. Hr. Nesselrode utrzymuje w gruncie żądania Rosyi i oświadcza na nowo wyraźnie, że nawet co do formy od wiadom go już *ultimatum* nie ustąpi. Lecz dotyka po raz pierwszy strony europejskiéj, w jakiéj się ten spór między Rosyą i Turcyą ukazał, przez zbliżenie się do Dardanelów floty francuzkiéj i angielskiéj. Powiada nawet, że to zbliżenie się było poniekąd powodem dla Rosyi do zajęcia Multan i Wołoszczyzny. Oświadcza nareszcie, że odwołanie tych flot, spokojne załatwienie powyższego sporu, poprzedzić musi. Jeżeli Turcya oparta na Anglii i Francyi przy postanowieniu swem pozostać zechce, kwestya dotąd turecko-rosyjska *wyjdzie ze swych szczupłych granic*, czyli prościéj mówiąc, stanie się *europejską*. Hrabia Nesselrode oznajmia wyraźnie i śmiało, że Rosya i na tę ostateczność jest przygotowaną. Rzecz niemniéj godna uwagi, że w całéj téj depeszy nie ma wzmianki ani o Austryi i o Prusach, ani o jakiejkolwiekbądź z téj strony *medyacyi*. Więcéj przeto niż kiedykolwiek przyszłe wypadki zależą od stanowiska, na jakiem się postawi Turcya. Wojna lub pokój w jéj są ręku.

Depesza hr. Nesselrodego wywoła zapewne w Paryżu i Londynie nowe na Rosyą krzyki. W tutejszym politycznym świecie znalazła dobre przyjęcie. Opinia publiczna jest również za polityką rosyjską.

Zwracam uwagę na godne czytania artykuły *Korespon. Austr.* o żandarmeryi *). Organizacya téj tak pożytecznéj broni, należy się wyłącznie ministrowi policyi jenerałowi de Kempen.

N. Pan spodziewany dzisiaj ze swéj wycieczki do Klosterbrück.

Poznań 12 lipca.

Jak się z pewnego dowiadujemy źródła, odbywanie misyi pod gołem niebem, proboszczowi w Żerkowie pod tym tylko warunkiem przez władze miejscowe pozwolone zostało, że cmentarz lub plac ku temu wybrany ośmiostopowym płotem ogrodzony zostanie. Zdawało nam się, że kwestya ośmiostopowych płotów po dyskusyi w téj materyi w Izbie IIéj była już osądzoną, i nie przypuszczamy, aby być mogła przeciw misyom wymierzona, bo to byłoby w sprzeczności z zapewnioną wolnością kościoła. Przepis ośmiostopowych płotów, jest przepisem wyszłym z prawa o stowarzyszeniach, i słusznie bardzo jest obowiązującym przy zebraniach ludowych. Aleź pod tę rubrykę misye podciągniętemi być nie mogą, choćby dla tego samego, że jeden artykuł tegoż prawa wyłącza stanowczo z pod przepisów prawem tém objętych procesye i obrzędy religijne wyznań w kraju uznanych.

Sprawy wschodnie mocno i żywo wszystkich tu zajmują, i jak się domyślam, dzienniki berlińskie pilnie są czytane. Zasługuje na szczególną uwagę *Kreuzzeitung*, która gorliwie popiera żądania Rosyi i stara się przekonać o konieczności dla niéj prawa protektoratu nad Grekami właśnie na téj zasadzie, na jakiéj w gruncie opiera się Turcya, aby prawa tego odmówić, to jest na wielkiéj liczbie poddanych tureckich tego wyznania. *Kreuzzeitung*, jak się zdaje, nieuważa, w jaką z téj przyczyny popada sama z sobą sprzeczność. Jeżeli bowiem należy się protekcya Rosyi Grekom dla tego, że ich jest wiele milionów, dla czegoż w obok stojących artykułach *Kreuzzeitung* uderza na katolików w Prusach, zowiąc ich Rzymczykami, ultramontanami, za to, że chcą równouprawnienia w kraju i wolności wykonywania przepisów stolicy apostolskiéj, którą jako głowę najwyższą uznają, gdy nie jest wcale dowiedzionem, aby kościół grecki wschodni poddał się był pod supremacyą kościoła rosyjsko-greckiego? Czyliżby *Kreuzzeitung* była zapomniała, że katolików w państwie jest także wielka liczba, bo sześć milionów?..

Zresztą większość opinii publicznéj tutaj nie wierzy w wojnę tak jak w całéj Europie. Społeczność europej-

*) Pierwszy z wspomnionych artykułów znajdą czytelnicy w dzisiejszym numerze pod rubryką Wiednia. (P. R.)

„Skończywszy o Szaniawskim, stawia się pytanie: czemuby on był nie większą figurą? Nie miałże wierności królom a panom swoim, wspaniałego umysłu na domy Boże, zdrowéj rady w sprawach publicznych? Wszystko to było, ale nogi na czém oprzeć już nie było, aby uróść na człowieka wielkiego. Narody mają posłannictwo i wydają z siebie ludzi do niego; a wiecznego posłannictwa nie mieli na świecie. Ten spis krótki biskupów krakowskich, ciekawy jest dla tego, kto przypatrzy się mu dobrze. Biskupi będą zawsze, bo episkopat nie może upaść, ale nie Oleśniccy i Tomiccy. Był Andrzéj Załuski, był Olszowski, był Trzebicki, ludzie niepospolici, ale do człowieka wielkiego nie było już pola. Przy zachodzie słońca wszystko się chowa, sama wielkość.“

O Sołtyku czytamy:

„Hardy starzec wolał dać się uwieźć, niż uchodzić, skoro pastorału niemógł przekuć na żelazo. Czekał jak te senatory rzymskie w krześle swojem, czy poważy się nieprzyjaciel położyć rękę na świętéj osobie jego.“

(Dokończenie nastąpi.)

Stary rebus poświęcony na cześć Zygmunta III.

Po illustracyach zagranicznych często się nam zdarza widzieć tak nazwane rebusy, to jest obrazowe zagadki. Rzecz nie nowa, a co dziwniejsza już przed trzystą blisko laty znajoma w Polsce. Wpadł w nasze ręce przypadkiem jeden taki stary rebus polski, o którym dla pamiątki podajem w obecnym artykule wiadomość. Jest to arkusz zwyczajnego formatu zamalowany massą figurek ludzkich i różnych rzeczy, liter, wyrazów niedokończonych, not, które razem wzięte stanowią jakąś całość pochwalną na cześć Zygmunta III. Znaczenie rebusu tém trudniéj pojąć, to jest zagadkę odcyfrować, że jest w języku łacińskim. U góry mamy napis łaciński, który nas uwiadawia, że idzie tutaj o panegiryk dla Zygmunta III., a u dołu epigrammat autora rebusu o tymże królu. Pod tytułem jest data, która wskazuje, że rebus ułożony, a raczéj poświęcony został Zygmuntowi III. dnia 1go grudnia 1593 roku. Napis ten a raczéj tytuł łaciński jest następujący: *Poema hieroglyphicum Serenissimo ac Potentissimo Sigismundo III. Dei gratia Poloniae Regi Magno Duci Litua. Rus. Prus. Mas. Sam. Kiov Voli. Pom. Livo. etc. nec non Regni Sueciae haereditario Regi etc. D. D. S. Clementissimo. A. Jacobo Krasiczki de Siecin Stu. poe. in col. socie. Jesu Vien. DD. Anno Dom. 1593 cal. decem.* Otóż mamy i autora rebusu: jest nim Jakób Krasicki z Siecina, uczeń poetyki w kolegium jezuickiém w Wiedniu, jeden więc z przodków znakomitego biskupa warmińskiego. Był to zapewne ten Jakób Krasicki, o którym czytamy na str. 357 t. V. w nowém wydaniu Niesieckiego, że pobożny i świątobliwy wiele dobrodziejstw wyświadczył nowicyatowi krakowskiemu Jezuitów, a najwięcéj do wzrostu biblioteki w książkach się przyczynił, wreszcie, że poświęcił się sam na służbę pańską i że ucząc się teologii umarł w Poznaniu. Dzień śmierci jego pod rokiem 1607 zapisały kroniki zakonu. Żałujemy bardzo, że niebiegli w rozwiązywaniu zagadek nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć o treści tego poematu, bo rebus swój Krasicki wyraźnie poema hieroglyphicum nazywa. To tylko możemy powiedzieć, że wierszy zarysowanych jest piętnaście. W pierwszym wierszu widać naprzód jakiegoś króla z koroną, pewnie Zygmunta, potém literami urywek wyrazu *vi*, potém beczka narysowana, potém literami *cui*, trzy jakieś osóbki, daléj znowu literami *tribue*, nota muzyczna, korona i litera S. Na tém się kończy wiersz pierwszy, innych tutaj wierszy opisywać nie będziem. Rysunki są bardzo gęste i bardzo rozmaite. W trzecim wierszu od końca są noty z podpisem: *celebrent Sigismundum cuncta regna mundi* (niechaj Zygmunta chwalą wszystkie państwa świata), pod tą notą jest brama i litery *nTs*, a po notach skrzypce czyli raczéj gitara itd. Epigrammat będący u dołu przepisujem:

Epigramma ejusdem (jest Krasickiego autora rebusu) de suo Clem. Rege.

Inter se certant duo praestantissima regna,
De Sigismundo Rege potente meo.
Quid mirum quod eum tam vastus dilegat orbis,
Quippe bonum Regem totus Olympus amat.

Co po polsku znaczy: „Pomiędzy sobą walczą dwa znakomite państwa o potężnego króla mojego Zygmunta. Cóż dziwnego, że go tak ogromny świat uwielbia, kiedy dobrego króla kocha całe niebo (olipm). Obok tego epigrammatu po prawéj ręce mieści się Rogala herb Krasickich, a w nim na tarczy litery J. K. D. S. to jest pewnie Jacobus Krasiczki de Siecin. Egzemplarz tego hieroglificznego poematu jest własnością pana Rusieckiego wydawcy Dyaryusza Chrapowickiego. Egzemplarz ten jest wcale jeszcze nie zły, lubo po brzegach z czterech stron sklejany: przez ciąg lat 260, które od r. 1593 teraz upływają, dobrze się zachował. Czy nie mogliby nam szczegółowszéj wiadomości o nim udzielić panowie posiadacze zbiorów rycin i osobliwości? Nie zdaje nam się, aby egzemplarz pana Rusieckiego był unikatem; w bogatym zbiorze np. Pawlikowskiego (innych nie wymieniamy) możeby się i drugi egzemplarz poezyi Krasickiego wynalazł łatwo. Co znaczą te wszystkie rysunki? O ile nam się zdaje, w r. 1593 takie sztuczki jak ta, są to już pierwsze ślady psującego się smaku, który lubił porównania, metamorfozy, przesadę i sztuczki stylowe. z D. W.

ska jéj się lęka, boi się katastrof giełdowych i indywidualnych. Lękać się jéj można i z innych powodów. Wojna zawsze bowiem jest karą, klęską dla ludzkości, którą Bóg jednak czasem dopuszcza, i czyni nieuchronną, jakby chciał burzą przeczyścić zepsute powietrze. Zepsucia dziś jest dostatek, tego nikt pewnie nie zaprzeczy, ale o potrzebie wojny sąd zostawić należy Opatrzności. Lękając się zatem wojny, jako sprowadzającéj klęski i wymagającéj tyle ofiar chwilowych, łatwo jest pojąć, że oczekiwanie rozwiązania w obecnem zawikłaniu jest tak niespokojnem. Niepodobna prawie przypuścić, aby Cesarz rosyjski po wydaniu manifestu miał ustąpić, byłoby to bowiem w obec całéj Europy niejako abdykacyą moralną. Z drugiéj strony jak to potylekroć powiedzianem było, Turcya przystając na żądania Rosyi podpisałaby abdykacyą materyalną, a w pewnéj części Anglia i Francya, które ją do oporu zachęciły znalazłyby w tym podpisie utratę wpływu i godności. Gdzie dla wielkich mocarstw kwestya tak jest położona, dyplomacya niesłychanie trudne ma zadanie, a negocyacye przedłużają się w miarę, jak każde państwo za najumiarkowańsze chce uchodzić i nie chce wziąć na się odpowiedzialności zerwania pokoju. Tymczasem pozwolimy sobie dodać kończąc, że zyskując na czasie Rosya, już przez to samo zwycięża; gromadzi swe siły, a stan niepewności, jak to p. Granier de Cassagnac niedawno dobitnie bardzo wykazał, osłabia strony przeciwne tamując ruch handlowy i przemysłowy i niepokojąc giełdy.

Berlin 12 lipca.

† Ostatni okólnik hr. Nesselrodego z d. 2go lipca do posłów i dyplomatycznych ajentów Rossyi, wydany w celu zawiadomienia dworów zagranicznych o przejściu wojska rossyjskiego przez Prut, sprawił tu większe wrażenie niż pierwsza nota tegoż ministra, a nawet sam manifest Cesarza Mikołaja. Nie dyplomatyczna tajemniczość i zgrabnie istotę rzeczy pokrywająca osłona, jakiemi zwykle podobne dokumenta bywają powleczone, lecz otwartość stanowiska i intencyj gabinetu petersburgskiego, musi być dla reszty Europy, mianowicie dla dwóch państw zachodnich, ambarasującą. Zarzut uczyniony państwom zachodnim w okólniku, że one pierwsze wkroczyły do terrytoryum państwa tureckiego, zajmując morze i porty przy Dardanelach, i że przez to spowodowały i Rossyą, w celu utrzymania równowagi militarnéj, do wcześniejszego zajęcia Księstw naddunajskich, które początkowo tylko ewentualnie było postawionem; zarzut ten, o którym nikt dotąd nie myślał, będzie prawdziwą niespodzianką dla państw zachodnich, i jestem bardzo ciekawy, co nań odpowiedzą. Z tutejszych dzienników, tylko *Nationalzeitung* trudni się szczegółowym rozbiorem osnowy okólnika, i mniema, że państwa zachodnie zrzekłyby się znaczenia swego i wpływu na Europę, gdyby wyzwanie Rossyi przyjęły bez stawienia jej oporu. Musimy oczekiwać, jak sobie państwa zachodnie w tym razie postąpią. Nateraz zdaje się, że znów do pokoju się skłaniają. Zawczorajsze angielskie dzienniki były jeszcze bardzo wojenne, donosiły, że Anglia przejście Prutu uważa za „akt wojenny“, że z Francyą zostaje w najzupełniejszéj zgodzie, i że floty połączone mają wyraźną instrukcyą, być w każdéj chwili gotowemi do przejścia Dardanelów na wezwanie Sułtana. Wczorajsze zaś dzienniki donoszą, że przejście Prutu niejest uważaném za *casus belli*, a floty mają pozostać przy Dardanelach, dopóki ich sułtan nie wezwie pod Konstantynopol. Różnica w uważaniu pierwszego punktu, wpływa oczywiście i na ważność drugiego i osłabia prawdopodobieństwo przejścia flot połączonych przez Dardanelle. Ostatni okólnik hr. Nesselrodego czyni ich położenie jeszcze trudniejszém, uważając samą ich obecność przy Dardanellach za naruszenie integralności Turcyi. Być może, że Rossya w dalszym postępie rzeczy będzie nawet żądała wprzód oddalenia się flot połączonych z wód dardanelskich, zanim do dalszego traktowania z Turcyą zdecyduje się. Od oddalenia się flot z pod Dardanelów, zawisłém teraz jest opuszczenie przez wojska rossyjskie Księstw naddunajskich. Sama kwestya sporu leży pośród tych dwóch warunków. Nadzieja utrzymania pokoju niejest zatém jeszcze zniszczona, chyba że osnowa okólnika hr. Nesselrodego na nowo ją w Anglii i Francyi zachwieje. Że gabinet angielski nie działa dotąd w duchu przeciwnym, dowodzi i to, że zapowiedziane w obu Izbach interpelacye po trzeci raz, do nieoznaczonego czasu cofnione zostały. *Times* znów stał się tak potulnym i tak drobiazgowo rozprawia o potrzebie utrzymania pokoju, że inne dzienniki niemogąc téj nagłéj zmiany pojąć, domyślają się, że w sferach dyplomacyi musiało zajść coś nadzwyczajnego. Dziennik D'Israelego *Press* twierdzi, że pomiędzy gabinetami angielskim i francuzkim panuje nieporozumienie, a pomiędzy członkami gabinetu angielskiego anarchia. Jeżeli stan ten, mówi dziennik *Press* daléj, czas jeszcze niejaki potrwa, to na wschodzie powstanie państwo, które z czasem Europę i Azyą pochłonie. W polityce można słyszéć często mówiących o „początku końca“. W polityce bywa także koniec początku. Rossya znajduje się w tym punkcie. *Press* szydzi z nazwy państw europejskich pierwszego rzędu, oskarża hr. Aberdeena o zdradę i kończy: „Gwiazda Anglii blednieje; ojczyzna nasza stoi obok Tyru i Kartaginy. Czeka nas coś haniebnego“. *Press* grozi odkryciem dowodów o umowach tajemnych, które zajść miały w Petersburgu. Nadmieniam tu nawiasowo, że *Press* jest dziennikiem opozycyjnym, lecz opozycya w Anglii nie lubi ubijać się z marami, i dlatego ma także swoje znaczenie. Przejdźmy do miejscowych rzeczy.

Z czynności konferencyj handlowo-celnych, niemasz dotąd nic szczególnego do doniesienia. Wnioski rządu pruskiego o zniżenie cła na niektóre produkta, mianowicie na żelazo i na surową przędzę bawełnianą, niemasz nadziei aby się utrzymały. To będzie najważniejsza część dyskussyi, która głównie wewnętrzne reformy w administracyi Związku celnego ma na widoku. Konferencye te trwać mają 2 do 3 miesięcy.—*Karlsruher Zeitung* ogłasza tekst oryginalny rozkazu gabinetowego królewskiego do armii w kwestyi małżeństw mieszanych. Rozkaz datowany jest z Charlottenburga d. 1 czerwca b. r. Ponieważ w osnowie jego niemasz nic nowego, coby już niebyło znajomém, nie przytaczam go w tłumaczeniu. — Księstwo pruscy, na odebraną wiadomość o śmierci W. Księcia Weimarskiego, przybyli natychmiast z Londynu do Weimaru. Następcą zmarłego jest syn jego W. Książe *Karol Aleksander*, urodzony 24go czerwca 1818 r. Dnia 10 b. m. objął on rządy, i oznajmił to krajowi wydaną tegoż dnia proklamacyą, obiecując panować w duchu ojca, wedle przepisów konstytucyi 5go maja 1816 r. zrewidowanéj i dopełnionéj przepisami 15go października 1850 r.

Królestwo bawarscy bawią tu dotąd. Oprócz jenerała Lüdersa towarzyszącego królowi, przybył tu także jenerał bawarski książe Thurn-Taxis. Jenerałowie ci odebrali polecenie obznajmienia się szczegółowego z organizacyą armii pruskiéj, wedle któréj, mają być przedsięwzięte niektóre reformy w armii bawarskiéj, między innemi trzechletnia służba i landwera.—Dzienniki niemieckie szydzą dość często z wiadomości jeograficznych dzienników francuzkich i zwykłego przekręcania nazwisk obcych. Zdarza się, że w podobne uchybienia i dzienniki niemieckie wpadają. *Hamburger Nachrichten* opisując, tą razą zapewne z własnego źródła, linią strategiczną Warszawy i Wisły, wspomniał między innemi miejscowościami i rzekę *Narew* i fortece *Zamość* i *Nowogieorgiewsk*. Tutejsze dzienniki przejmując powyższy opis, przejęły z nim i błędy w nazwach, jedna tylko *Spenerska Gazeta* z poprawieniem pierwszéj i ostatniéj, jak należy. Zamość leżał po za granicą jej wiadomości.

Przepis prezydenta policyi, aby wszystkie psy chodzące po mieście nosiły kagańce na pysku, zmniejszył znacznie ich liczbę, a w skutku tego i podatek od nich opłacany. Publiczność jednak przepis ten dobrze przyjęła, bo wściekliznna pomiędzy psami niezmiernie się tu rozszerzyła. — Machina sama szyjąca, po naocznem przekonaniu się tutejszych krawców, nie zagraża ich przemysłowi. Siodlarze i rękawicznicy będą jej mogli z korzyścią używać.

Przegląd Polityczny.

Poważny, silny, i pełen szlachetności ton artykułu *Korespondencyi Austryackiéj*, który rozpoczyna dzisiejszy numer pisma naszego, nie tylko że ucieszył wszystkich którzy o treści jego zanim wyszedł dawno byli przekonani, ale nadto wzmacnia ogólne zaufanie jakie w dzisiejszych trudnych okolicznościach Europa w monarchii naszéj pokłada. Wpłynie on także bezwątpienia bardzo korzystnie na giełdy zachodnie.

Zwracamy uwagę na giełdy, w nich bowiem widzimy głównie źródło podobnych pogłosek jak te o których mowa. Interessa giełdowe, które na zachodzie tak przeważnym politycznym zdają się motorem, wywierają wpływ bezpośredni na dzienniki, i ztąd owo że tak powiemy, owo błędne stanowisko w ocenianiu nawet samych wypadków o jakiém wspomnieliśmy wczoraj. Zatopione w interessie materyalnym, nie widzą zdaje się dotąd, że manifestem Cesarza Wszech Rossyi kwestya wschodnia przeniesioną została na nowe zupełnie pole; że z politycznéj stała się religijną. Kto pamięta początek tych nieporozumień, kto sobie przypomnieć zechce że konwencya otrzymana przez margrabiego Lavalette wywołała reklamacye rządu rossyjskiego, ten zrozumie jakie tu dwie sprzeczne siły naprzeciw siebie stoją. Po takiem postawieniu kwestyi, jeżeli kierunek gabinetów zachodnich, sądząc po dziennikach, zostanie czysto polityczny, oczywista rzecz, że walka nie będzie równą bronią. Dzienniki zachodnie które nierozumieją lub rozumieć niechcą węzła téj sprawy, w razie gdyby Rossya otrzymała wszystko czego żąda jeżeli nie co do formy, to co do istoty, zapóźno przyznać się będą musiały, iż nie wiedziały o co szło istotnie.

Okólnik hr. Nesselrodego nie jest jeszcze znanym w Londynie. Paryzkie dzienniki podają go mniéj więcéj bez żadnych uwag. Jedna tylko *Presse* i *Constitutionnel* przerywają milczenie prasy francuzkiéj co do tego dokumentu. *Presse* w krótkich słowach kreśli sytuacyą Francyi i Anglii, jaką jéj zakreśla rzeczony okólnik, mówiąc: „Siła, która działa, jako siła jest z sobą samą konsekwentną; ale rozum który z sobą negocyuje, staje sam z sobą w sprzeczności: nie jest już rozumem ale jest słabością; niechże wtedy postępuje jak na słabość przystoi! Loiką słabości jest, aby ustępowała zawsze, wszędzie i we wszystkiém.“

Co do interpelacyi cofniętéj przez p. Layarda odbieramy w liście z Paryża wiadomość, że żądanie przez lorda Palmerstona na posiedzeniu z 8go b. m. spowodowała depesza, którą Rosya tegoż samego dnia przesłać miała Anglii i Francyi. W téj depeszy, Rosya żądać miała od Turcyi zobowiązania dyplomatycznego, ale nie już synallagmatycznego, to jest ograniczonego do Rosyi i Turcyi, lecz rozszerzonego do wszystkich europejskich narodów. Nie mogąc umieścić dzisiaj listu, podajemy wiadomość czyniąc nasze zastrzeżenia, które coraz więcéj w dzisiejszych okolicznościach potrzebnemi się stają.

Kończąc przegląd wschodni dodamy tylko, że wiadomość podana przez nas wczoraj z *Dziennika frankfurtskiego* powtórzoną widzimy z pewną odmianą w *Gazecie Krzyżowéj*. Pomimo wielostronnych zaprzeczeń pod względem wszelkiego pośrednictwa w sprawie rosyjsko-tureckiéj, przemilczeć trudno, mając wzgląd na stanowisko tak wyraźne tego dziennika w ocenieniu téj sprawy, doniesienia które podaje z Odessy pod datą 2 b. m. Mówi on, że wielka jest nadzieja przyjęcia przez J. C. Mość Cesarza rosyjskiego projektu pośrednictwa Austryi popieranego przez Francyą. Projekt ten jest następujący: „Reszyd pasza podpisze ultimatum, a tym sposobem Rosyi stanie się zadosyć. Cesarz wyda Porcie poświadczenie odebrania podpisu, w którem oświadczonem będzie, iż Rosya niema bynajmniéj zamiaru użyć dokumentu tego jako zasady do mięszania się w świeckie sprawy sułtana i ograniczenia jego praw monarszych. Ponieważ Cesarz Rosyjski nie pragnie praw tych ograniczać, przeto nie będzie robił trudności w wydaniu poświadczenia, zwłaszcza iż układ takowy zyskał zgodę ze strony Austryi.“

Przeszedłszy położenie sprawy wschodniéj na zachodzie, zobaczmy je na wschodzie. List z Konstantynopola pod datą 30go czerwca, podany przez *Indépendance*, potwierdza wiadomość, że floty nieprzejdą Dardanellów pomimo zajęcia Księstw, lubo fakt ten dnia tego nie był jeszcze wiadomy w Stambule jako dokonany, ale żadnéj niepodlegający wątpliwości. Skoro państwa europejskie nieuważają jako *casus belli* zajęcie Księstw, Sułtan flot niepowoła, idąc za radą posłów wielkich mocarstw, radą, która w obecnych stosunkach jest prawie rozkazem. Porta wszakże innego jest zdania, i uważa zajęcie jako krok wojenny. Turcya, jak pisze list wspomniony, wysiliła się zupełnie, a stan pokoju uzbrojonego jeżeli się przeciągnie, zrujnuje ją zupełnie. Nadto jeszcze, fanatyzm podnosi tu i owdzie głowę, i wkrótce utrzymanie porządku wewnętrznego może zmusić sułtana do przywołania flot sprzymierzonych.

O wypadku smyrneńskim zdaje się być pewną wiadomość, że Ali pasza zrzuconym został ze stopnia gubernatora. Sprostować nam wypada podanie, jakoby Ali pasza był szwagrem sułtana. Ali pasza był wezyrem a Halil pasza jest szwagrem sułtana. Nie bardzo rozumiemy telegraficzną drogą przez Tryest nadeszłe szczegóły, iż wychodźcy austryjaccy znajdują się na amerykańskim statku wojennym, a Kosta na wojennym statku francuzkim. Daléj powiada depesza, że w Konstantynopolu nic niezaszło nowego po dzień 4ty b. m. Pułkownik Maynoux udał się do Szumli.

— Już sama treść listu z Berlina przekonać może o zupełnéj ciszy pod względam wewnętrznych spraw w Niemczech. Sprawa wschodnia zajmuje umysły tak dobrze nad Sprewą jak nad Tamizą lub Sekwaną, a lubo nie tyle ona bezpośrednio obchodzi Niemcy, wszakże następstwa jéj ważnemi i dla Rzeszy być muszą, zwłaszcza, iż najprzeważniejszy członek téj Rzeszy, Austrya blisko jest w niéj interesowaną i stanowisko tego państwa nie może pozostać bez wpływu na resztę państw niemieckich. Zarozumieniem jest wszakże ze strony pruskich dzienników rozprawiać o udzielnéj polityce Prus w téj sprawie w chwili, kiedy ta nie wyszła jeszcze z granic układów gabinetowych na obszerniejsze pole działań stanowczych, a przecież większa część pism berlińskich narzeka na ministeryum, iż takowe zachować pragnie najściślejszą neutralność w pomienionym sporze. Że tak jest w saméj rzeczy, na to zwracał już uwagę nasz korespondent berliński przed kilką dniami, nadmieniając o podróżach króla i ministrów jakoby dla uniknienia ciągłych dyplomatycznych stosunków z poselstwami zagranicznemi. Ważny jest tylko projekt układów w sprawie wschodniéj podany przez *Gazetę Nowopruską*, o którym wyżéj. Redaktor téj gazety asesor Wagner zrażony procesami na jakie go ostre jego pióro naraża, oświadcza, iż występuje z redakcyi „i że skoro czynności gazety zostaną załatwione, reszta współpracowników pójdzie za jego przykładem.“ Miałożby to zapowiadać zamknięcie dziennika, lub też zupełną zmianę grona redakcyi, a zatem i ducha dziennika?

W Würtembergskiém policya otrzymała nakaz aresztowania każdego studenta, któryby nosił barwy stowarzyszeń burszowskich.

Frankf. Journal zapewnia, że arcybiskup Fryburgu nie zmienia bynajmniéj swego stanowiska nieprzyjacielskiego względem naczelnéj rady kościelnéj, że natychmiast zawiesi każdego księdza, któryby od téj władzy kościelno-politycznéj przyjął jakowy urząd, że każdego katolika wyklnie, któryby mu stawał na drodze czy będzie on rządowym, czy gminnym urzędnikiem.

Radca handlowy w Hamburgu Weber, który plakatami zawezwał do illuminowania miasta w czasie pobytu króla pruskiego w Hamburgu, skazany został na 48 godzin aresztu.

Za powrotem króla hannowerskiego z Anglii wydaną ma być odezwa, w któréj król odwołuje się od postanowień Izby do narodu pod względem reformy ustawy. Gazeta rządowa zaprzecza jednak temu.

Cholera w Danii szerzy się mocno. Statki duńskie płynące do portów niemieckich, poddane są kwarantannie z tego powodu. Duński dziennik handlowy zwraca uwagę na krążące teraz po morzu północném okręty wojenne, które jak słychać zebrać się mają w eskadrę obserwacyjną.

— Z Francyi nie ma nic nowego. Giełda pod wpływem okólnika hr. Nesselrodego została dość spokojną. Mówią, że przybycie królowéj Krystyny do Paryża ma mieć na celu związki małżeńskie jednéj z jéj córek.

— Z Brukselli donoszą o nieszczęściu zdarzoném po odbyciu przeglądu obozu pod Beverloo. Ogromny upał zabił wielu żołnierzy w marszu, 14tu z nich pochowano w Hasselt, 22 znajduje się pod opieką lekarską dostawszy częścią pomieszania zmysłów częścią zapalenia mózgu. Podobne wypadki zdarzyły się w końcu czerwca w Nowym Yorku, gdzie wiele osób umarło na przepalenie głowy, a upał taki tam panuje, iż zamykają się przez dzień w mieszkaniach i dopiero po zachodzie słońca wychodzą na miasto.

Kraków 15 lipca. JExc. komenderujący w mieście naszém feldm. hr. Leiningen Westerburg, wrócił onegdaj z kąpiel Piszczańskich.

Wiedeń 13 lipca. *Koresp. austr.* pisze: Ktokolwiek się przed kilkoma laty z uwagą zastanawiał nad stosunkami Austryi, musiał nabyć przekonania, że obok licznych, doskonałych instytucyj, jakie już wtedy istniały dla obrony prawa i bezpieczeństwa osób i własności, niezbędnie potrzebnym był instytut żandarmeryi, ażeby skuteczność owych urządzeń nazawsze ustalić, w wielu względach uzupełnić i udoskonalić, a w najodleglejszych częściach kraju obudzić i wzmocnić ducha prawnego porządku.

Wiadomo jak niedostatecznie wykonywano po części dawniejszą jurysdykcyę patrymonialną i poruczoną dominiom władzę policyjną. Wiadomo jak często wałęsanie się podejrzanych indywiduów było źródłem przestępstw, a nawet zbrodni. Niepotrzeba więc było wstrząśnień rewolucyjnych, jakich doznało państwo austryackie w ostatnich latach, ażeby obudzić i rozpowszechnić przekonanie o użyteczności i potrzebie instytutu żandarmeryi. Będąc niezawisłym od wszelkich zmian czasu i przypadkowo panujących opinij, mieści ten instytut w sobie samym rękojmię swego zbawiennego wpływu. Równie jak wszystko, co się rzeczywiście przyczynia do powszechnego dobra, tak też i zasada zaprowadzenia i organizacyi żandarmeryi musi sobie zjednać bez różnicy opinii politycznéj uznanie wszystkich, którym zależy na utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa w kraju. Tak np. widzieliśmy, że we Francyi, gdzie od kilkudziesięciu lat najbardziéj się srożyły rewolucye, żandarmerya bez przerwy pełniła swą służbę, a żadnéj partyi będącéj u steru władzy, nigdy niewpadło na myśl ścieśnić jéj zakres działania. Owszem można bez przesady i z wszelką słusznością utrzymywać, że właśnie dla sumienności i legalnéj surowości, z jaką tam tę służbę pełniono, znacznie się złagodziły i zmniejszyły nieochybne skutki nieustannych katastrof rewolucyjnych. Głęboko wstrząśnione i wewnętrznie rozprężone żywioły społeczeństwa francuzkiego potrzebowały energicznego spajającego środka, ażeby zapobiedz rozpadnięciu i zgniliźnie; ten środek znalazł się w doskonałéj i starannie scentralizowanéj administracyi, która w swojéj czynności mianowicie przez działanie żandarmeryi zawsze skutecznie była wspierana.

Najlepsze urządzenia administracyjne, teoretycznie i praktycznie najstósowniejszy podział publicznej polityczno-sądowéj służby, powierzanie rozmaitych posad administracyjnych urzędnikom najzdolniejszym, odznaczającym się równie roztropnością jak i prawością, wszelkie te usiłowania rządu byłyby niedostateczne, gdyby niebyły poparte przez organ, który na mocy swego właściwego urządzenia jest zdolny skutecznie ułatwić przeprowadzenie woli i dążności wyższych władz administracyjnych aż do najniższych warstw społeczeństwa. Tém silném ramieniem, jakiego ustawa w tym względzie potrzebuje, jest żandarmerya.

— N. Pan przebaczył karę i uwolnić kazał pięciu więźniów z więzienia preszburgskiego.

— Siedmiogrodzki dziennik *Der Bote* oświadcza, że pomiędzy pogłoskami krążącemi w tych czasach jest jedna o schwytaniu w Peszcie znanego emisaryusza kossutowego Figyelmesso, lecz z urzędowego źródła zapewnić może, że wiadomość ta jest przedwczesną i człowiek ten będący narzędziem zbrodniczych knowań nie jest jeszcze schwytany, a zatém cena na jego głowę nałożona w ilości 500 złr. jest jeszcze do powzięcia.

— Wczoraj wieczór spodziewany był Najjaśn. Pan w Bernie przybywając ze Znaimu, gdzie przyjmowany był z całą czcią przez Namiestnika. J. C. Mość udać się ma z Berna do Ołomuńca. W sobotę spodziewają się powrotu N. Pana do Wiednia.

— Składki na kościół wynoszą wedle dzisiejszego wykazu 587,921 złr., 343 dukatów, 90 grubych sztuk złota rozmaitéj monety, 47 tal. i rubli, 700 realów, 700 lirów itd.

— Hr. Rechberg powierzył czynności urzędowe w prowincyach włoskich na czas wyjazdu swojego do Wiednia przydzielonemu sobie radzcy ministeryalnemu p. Lackenbacher pod kierunkiem marszałka Radeckiego.

— W zeszłym tygodniu jenerał Bedeau przybył do Medyolanu, zkąd udał się do Nowary i zwiedził teatr pięciodniowéj wyprawy piemonckiéj marszałka hr. Radeckiego.

— Księstwo Nemours przybyli wczoraj z Durnkürt do Wiednia.

Rossya.

Gazeta wiedeńska pisze z Petersburga 2go lipca: Ostatnie rozkazy dzienne do armii datowane są z Krasnego Sioła, gdzie zwykle gwardya obozem stoi. Krasnoje-Sieło jest to wieś leżąca między Carskiem Siołem i Peterhofem, i służy za punkt środkowy obozu gwardyi. W czasie trwania obozu Cesarz Jmć wraz z familią zamieszkuje zwykle Peterhof przepędziwszy pierwsze miesiące lata w Carskiem Siele. Z Peterhofu prędko dostać się można do obozu, i zdarzało się, że Cesarz nocą porą niedawszy znać poprzednio przybył nagle do obozu i kazał go zaalarmować, by się przekonać, czy czujność i pośpiech w wojsku jest tego rodzaju, iżby niespodziewany rozkaz szybko mógł być wykonany. W rozkazie dziennym z d. 26go czerwca datowanym z Peterhofu J. C. Mość objawił zadowolenie swoje zupełne za pośpiech i porządek z jakim przybyły oddziały wojska koleją żelazną do Petersburga i okolicy, a mianowicie 7ma lekka dywizya jazdy i 7ma brygada artyleryi konnéj z Tweru, tudzież 17ta dywizya piechoty z Moskwy. Armia ściągnięta obecnie pod Petersburg wynosi około 100,000 ludzi. Z Kiszeniewa przybył 30go z. m. jen-adjutant hr. Rzewuski, dniem poprzednio wyjechał do Moskwy jen. adjutant Annenkow II.

Księstwa Naddunajskie.

Od granicy rosyjskiéj piszą *Lloydowi* pod dniem 7 b. m. Przybyła dziś poczta z Jass z dnia 4 b. m. przynosi nam wiadomość o wejściu tamże korpusu armii rosyjskiéj w dniu 3 b. m. rano, który zaraz popołudniu w dalszy udał się pochód ku południowi. Kolumny wojskowe przeszły Prut na dwóch punktach, ale weszły tylko do Multan i po przejściu tego kraju zajmą dopiero Wołoszczyznę. Korpus, który wszedł do Jass, przeznaczony jest do Galaczu. Wiadomości, które tego dnia kursowały w Jassach były więcéj wojenne niż poprzednio. Czynności urzędowe idą daléj swoim trybem, a zajęcie wojskiem kraju nie sprowadza żadnéj w nich przerwy. Tymczasem wiadomości handlowe nadchodzące z Multan i Wołoszczyzny, tudzież z Odessy, są bardzo niepomyślne. Z każdym dniem interesa handlowe npadają. Odezwa księcia Gorczakowa nie sprawiła wielkiego wrażenia w Jassach.

— *Times* pisze z Carogrodu: Zdaje się, że Serbia w krytyczném znajduje się usposobieniu. Książe skupuje przez ajenta swego broń w Belgii, a minister nakazał spieszyć się z zawarciem kontraktów i z dowozem broni. Pierwszy minister Simicz oddany jest zupełnie sprawie rosyjskiéj, bo tekę swoją zawdzięcza Cesarzowi, a gdyby był wspierany przez armię rosyjską, wtedy mogłaby powstać silna partya rosyjska w Serbii.

— Dzienniki serbskie drwią sobie z uzbrojeń Turcyi i bardzo powątpiewają o sile odpornéj tego państwa; następnie nie wierzą w zebranie się 80,000 Bośniaków i 100,000 Arnautów, którémi Omer-pasza ma dowodzić. Podobnież wyśmiewają waleczność i zdolność nizamów, którzy zachwycają Anglików.

— Urzędnicy administracyjni przydzieleni wojsku rossyjskiemu w Księstwach, polecili, aby najsurowiéj przestrzegano przepisów lekarskich, by zapobiedz zagnieżdżeniu się zarazy, która w czasie dawniejszych okupacyj trapiła ludzi. Jeżeliby Porta odmówiła przyjęcia ultimatum rossyjskiego, natedy zamierzono utworzyć korpus oddzielny z pandurów wołoskich których biegłość w celném strzelaniu jest znaną, i użyć ich do obrony szańców, mających być sypanemi nad brzegami Dunaju, dla obrony Wołoszczyzny od napadu. Do robót szańcowych utworzonoby oddzielne kompanie robotnicze na koszt Rossyi. Grecko nieunijacki metropolita Wołoski, Sofronius Miklesko, przedstawiał się jenerałowi Dannenberg na czele całego wyższego duchowieństwa, i złożył swoje uszanowanie.

— Jenerał Mayerhoffer bawi w Serbii, dokąd w ostatnich czasach przybywali oficerowie austryjaccy z pobliskich garnizonów, i mile przyjmowani byli na dworze księcia.

— *Lloyd* podaje list z Brodów z d. 9 b. m. zawierający wiadomości z Jass nadeszłe tam listownie. Miasto obsadzone jest 8 tysiącami Rossyan i w tych dniach spodziewają się znów 12,000, jak już zawiadomiono o tém rząd i dostawców. Postępowanie i charakter żołnierza są bardzo spokojne. Wszystkie władze i organa rządowe w niczém nienaruszone zostały tak co do czynności swoich jako i powagi, sam tylko książę Ghika w trudném między dwoma rządami znajduje się położeniu. Wieść powszechnie tu krąży, że 40,000 Turków idzie do Galaczu, inni zaś utrzymują, że Rossya zajmie Multany a Turcya Wołoszczyznę. Obu tych wieści nie mogę uznać za prawdziwie, faktem jest tylko, że na granicy turecko-mołdawskiéj znaczny rozstawiono korpus obserwacyjny. Kupcy nasi robią tymczasem dobre interesa, gdyż znaczne ztąd idą teraz do Księstw posyłki towarów kolonialnych i fabrykatów, bo Rossyanie są zawsze za granicą znacznymi konsumentami.

— W dniu 6 b. m. umarł w Belgradzie w późnym już wieku będący jeneralny konsul rossyjski Tumański i nazajutrz pogrzeb jego odbył się wystawnie. Serbscy radzcy gabinetowi nieśli trumnę do kościoła okrytą oponą z barwami rossyjskiemi, któréj końce trzymali konsulowie mocarstw europejskich. Za ciałem postępowali wyżsi urzędnicy serbscy i niezliczony tłum ludu. Sądzą że jeneralny konsul Muchin posadę po zmarłym otrzyma.

— *Gaz. Kronstadzka* pisze pod 7 b. m. Zeszłéj nocy rossyjski kapitan ze sztabu głównego ks. Gorczakowa główno dowodzącego w Multanach i Wołoszczyznie przejeżdżał jako goniec przez nasze miasto z Jass do Hermanstadt. Słychać, że kilka pułków rossyjskich przejdzie przez naszą granicę za dni kilka udając się na przeznaczone dla siebie miejsce. Do Bukaresztu przyjechali już kwatermistrze, a wojska spodziewane tam 12 b. m.

— Jenerał Dannenberg przedsiewziął podróż w celu zrekognoskowania Wołoszczyzny. Książę Gorczaków zwiedza naddunajskie warownie.

Turcya.

Od Omera Paszy nadeszły d. 1 b. m. depesze do Konstantynopola, w których tenże żąda natychmiast posiłków, z powodu iż w razie wkroczenia wojsk rossyjskich, nie byłby w stanie stawić im czoła. Nakazano przeto aby część wojsk stojących w Macedonii ruszyła ku Zofii.

— Wieść krąży po Konstantynopolu, że książę Aleksander Serbski niedozwoli przechodzić wojsku bośniackiemu do Bułgaryi przez kraje swoje i że od chwili wejścia Rossyan do Księstw, pomimo czujności Omera Paszy mnóstwo Bułgarów wynosi się do Serbii.

— Internuncyusz austryacki bar. Bruck naradza się ciągle z Reszydem Paszą. Duchowieństwo greckie odbywa uroczyste nabożeństwo za pomyślne rozwiązanie sporu z Rossyą.

— *Cop. Ztg. Cor.* donosi: Listy handlowe przysłały tu wiadomość z Konstantynopolu, iż w d. 24 z. m. odbyła się narada gabinetowa nad odpowiedzią jaką przyjdzie dać na żądania rosyjskie, i że postanowiono przyjąć główną treść owych żądań, ale pod warunkami, na które trudno, aby Rosya przystać miała, albowiem przedewszystkiem powiedziane jest, aby wojska rosyjskie opuściły księstwa.

— Prywatne listy z Konstantynopolu, które kupcy tureccy w Wiedniu odbierają wspominały w tych dniach, iż wiadomość jakoby W. Ks. Konstanty miał objąć dowództwo armii południowéj wielkie uczyniła wrażenie w Konstantynopolu. Znają tam tego księcia z odwiedzin jego 28 czerwca 1845 r. pamiętają dobrze o jego pobożności jaką tam okazywał, tudzież wspominają o jego wysokiem wykształceniu umysłowem. Niektóre wyrazy wyszłe z ust księcia przy zwiedzaniu greckiéj cerkwi Baliki, która stoi na placu, gdzie przed złotą bramą stał zburzony kościół N. Panny Maryi, nabożni Grecy w modlitwę swoją włączyli; podarunki które książe rozdał, chowane są jak świętości; również pamiętnem to jest, że książe wychodząc z kościołów, które z pobożnością zwiedzał, witany był przez Greków okrzykiem: niech żyje nasz prawosławny król Konstantyn.

— *Pressa* Wiedeńska donosi z Konstantynopola (bez daty), że aż do wyjazdu kuryera jeszcze nie wyszedł manifest Porty względem zajęcia Księstw naddunajskich. W Radzie stanu przy obradach nad tym przedmiotem przeważało zdanie, aby na manifest rossyjski odpowiedzieć energicznie. W projekcie który przed odejściem poczty jeszcze niebył przyjęty, protestuje Sułtan jak najuroczyściéj przeciw zarzutowi, jakoby miał złamać dane słowo. Wzywa on wszystkie wyznania w państwie jego istniejące na świadectwo, iż żadne z wyznań niedoznawało z jego wiedzą lub wolą uciemiężeń, a gdzie podrzędne organa dopuszczały się nadużyć naruszając prawa jakiego wyznania, takowe natychmiast do odpowiedzialności pociągać kazał. Manifest wylicza kilka takich wypadków szczegółowo, a między innemi prześladowanie żydów w Damasku. W odpowiedzi téj również zbijane są powody wyliczone w mani-

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. — W Drukarni Czasu. — Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.

feście rossyjskim, usprawiedliwiające zajęcie Księstw i przeciw samemu zajęciu, jako czynowi niczém nieusprawiedliwionemu, założona jest protestacya. Na wniosek Anglii i Francyi Sułtan wydać ma nowy firman z wyrażeniem „że Sułtan dla tego powtórnie w obec wszystkich państw europejskich uroczyste składa przyrzeczenie przestrzegać sumiennie praw i swobód wszystkich chrześcian oddawna im przyznanych, że Cesarz Wszech Rosyi jako opiekun prawosławnego kościoła, w mniemaniu, iż interesa jego współwyznawców naruszone zostały, *powtórnego zapewnienia żąda.*“ Rosya miała zażądać, aby komisya mieszana z rosyjskich i tureckich urzędników obliczyła koszta wojenne dla rozdzielenia ich zarówno między Rosyą i Turcyą. (Ta ostania bajeczka podaje w wątpliwość cały list nieopatrzony nawet datą i mający cechę „domowéj“ roboty).

— Według listów z portu Besika zakazano oficerom francuzkim opuszczać okręty i odbywać wycieczki do ruin Troi, lada chwila bowiem może nadejść rozkaz odpłynięcia do Dardanelów. Z Europy do Azyi przewieziono w tych czasach wielką liczbę żołnierza tureckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Miasto Bydgoszcz będzie wkrótce oświetlone gazem, a koszta wynosić mają 60,000 tal.

— W Nakle targował jakiś młodzieniec u zegarmistrza zegarek, a niezgodziwszy się, wyszedł. Żona zegarmistrza dostrzegła wszakże, iż wraz z kupującym znikł i zegarek kupowany, wybiegła więc za nim i dognawszy na ulicy, żądała zwrotu kradzieży. Młodzieniec z zimną krwią wymawiał jéj, iż go posądza, ale kiedy nie nie pomogło i nadchodził żandarm, młodzieniec pobiegł ku niemu i z roztwartemi rękami rzuca mu się na szyję i woła: „jak się masz drogi przyjacielu, już tak dawno niewidzieliśmy się z sobą, dobrze że mi w sam raz przybywasz na pomoc, aby mię od napaści uwolnić.“ Żandarm niemógł sobie przypomnieć owego przyjaciela, ale że zegarmistrzowa nieodstępowała od swego, przeto poszli we troje razem, lecz po zrewidowaniu „przyjaciela“, nie znaleziono przy nim zegarka, a zegarmistrzowa oczywiście przeprosić jeszcze musiała napastowanego. Żandarm wróciwszy do domu, sięga ręką do kieszeni i znajduje w niéj zegarek, i teraz dopiero przekonał się dla czego go tak czule ściskano, oto, aby mu zegerek do kieszeni wsunąć.

— Wedle obliczenia z roku 1851 liczba owiec w całéj monarchii wynosiła 16,801,545, a mianowicie posiadały: Niższa Austrya 389,230, Wyższa Austrya 116,542: Salzburg 181,610; Styrya 142,119; Karyntya 135,523; Kraina 67,542; Wybrzeże 299,388; Tyrol 428,441; Czechy 1,516,901; Morawa 463,720; Szląsk 131,714; Galicya z Krakowem 955,908; Bukowina 189,862; Dalmacya 621,805; Lombardya 121,790; Wenecya 351,804; Węgry 6,029,876; Woj. Serbskie i Banat 1,186,171; Horwacya i Słowenia 253,499; Siedmiogród 2,250,000; Pogranicze wojskowe 968,291.

— Wiadomo, że ile razy uciszyło się na horyzoncie politycznym, natychmiast rozchodziła się nowina o wężu morskim. Tymczasem tylokrotne nawet u dawnych pisarzy podania o tym potworze morskim zdają się nie być bajką, a i teraz niewłaściwie stwarzać by ją potrzeba, kiedy tyle do pisania o sprawie wschodniéj. Tymczasem znajdujemy o wężu morskim następujące doniesienie, wyjęte z pisma „Helsingfors Tidn.“, który ręczy za wiarogodność osób, opowiadających następne spotkanie: W poniedziałek 13go czerwca przed samą 7mą wieczorem inżynier Brenner wraz z parobkiem Lönnberg i wieśniaczką Ewą Jansson, płynął łódką z Kyrkslätt do Helsingfors. W pobliżu haku morskiego, zwanego „czerwoną krową“, między Esbo Löfö i Alskär ujrzeli dwa przedmioty długie okrągławe spoczywające na gładkiéj powierzchni morza, oba w tym samym kierunku z przerwą 6 do 7 łokci. Zniknęły one wkrótce a potém znów się pojawiły i po chwili zaczęły się posuwać w ten sposób, iż każdy z tych przedmiotów wznosił się łukiem na parę łokci nad powierzchnią wody i ruchem toczącéj się obręczy sunął morzem. Pokazało się zaraz, iż oba te łuki zarówno i w jednym czasie poruszające się, były częściami jednego i tegoż samego potworu, którego ruch mógł stósunkowo wynosić dwie mile morskie na kwadrans. Grubość tego węża mogła wynosić około dwóch łokci średnicy, a długości niemożna było rozpoznać, w przypuszczeniu tylko przestrzeń między częściami jego nad wodę wychylającemi się dała się obliczyć w ogóle na łokci 30. Głowy niemożna było rozróżnić, lecz na jednym łuku ciała jego dostrzeżono jakąś narośl. Zwierz ten nie miotał ze siebie wody i cicho płynął. Ujrzano go początkowo w oddaleniu wiorsty jednéj, a potém przypatrywano mu się ciągle przez perspektywę. Kiedy statek zbliżył się do miejsca, gdzie zwierz ten poprzednio był widziany, ujrzano na powierzchni wody długi pas piany. Mieszkańcy Esbo musieli niezawodnie widzieć tego węża.

— W dniu 4 lipca robiono próbę lokomotywy nowego wynalazku p. Leroi w nizinie Miromenil. Z dwoma przyczepionemi wozami lokomotywa ta przejeżdżała z największą łatwością po stromych wzgórzach, wykręcała się dowolnie i szła również dobrze w tył i naprzód. Jest ona o sile 10ciu koni i bardzo poprostu zbudowana, a nie więcéj waży jak zwykły wóz o 4ch kołach. Idzie ona 20 do 25ciu kilometrów na godzinę, czy to po bruku czy po gościńcu. W tych dniach pójdzie ona gościńcem do Bulonii, skąd przewieziona będzie do Anglii.

— Sir Thomas Raffles wraz z Drem Arnold odkryli w r. 1818 w głębi Sumatry największy ze znanych dotąd kwiatów, którego korona ma 3 stopy średnicy i nazwali ją *Rafflesia Arnoldi.* Dotąd nie zdołano przywieść ją zdrowo do Europy, ale ją tylko naśladowano z wosku. Należy ona do Rhizanteów. W jesieni 1850 roku naturaliści angielscy Binnedyk i Teysmann znaleźli nowy gatunek i nazwali ją na cześć gubernatora *Rafflesia Rochussenii.* Nowa ta rafflesia niema ani liści ani łodygi, ale tylko korzeń i koronę kwiatową; korzeń nawet niewidoczny, bo to jest roślina pasożytna i czepia się gałęzi drzewa *Cissus*, a kwiat jak najogromniejsza głowa kapusty i najpiękniejszéj barwy. Niemasz w całém ogrodnictwie europejskiém nic takiego, coby z tym kwiatem porównać można, a wszystkie usiłowania świeżo nawet robione, by go do Europy przewieść, spełzły dotąd na niczém.

— W maju r. z. uwięziono w Koburgskiém kobietę obwinioną o potrójne morderstwo. Po roku śledztwa przyznała się ona, iż raz po raz zabiła trzech swoich pasierbów od 12tu do 6ciu lat liczących. Powody jakie ją do téj troistéj zbrodni nakłoniły, rzucają wielkie światło na początek czynów zbrodniczych. Dla utajenia przestępstwa, popełniła ona pierwszą zbrodnię, aby zaś tę ukryć, potrzeba jéj było dwóch jeszcze ofiar. Pogrzebała ona bowiem nieżywo urodzone dziecię, aby koszta pogrzebu oszczędzić; jéj najstarszy pasierb dostrzegł to, i aby mu zamknąć usta, udusiła go, a że młodsi bracia byli przypadkowymi świadkami téj zbrodni, przeto i tych macocha zamordowała.

Ciągnienie loteryi lwowskiéj 12go lipca: **77. 4. 58. 45. 24.**
przyszłe ciągnienie 23go lipca.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14go do 15go lipca: Tekla Lastawi ka z Rzeszowa. Jan Sabiński z Wadowic. Ignacy Bobrzyński z Bochni. Edward Homolacz z Bogumina. Anna Kłobukowska, Stanisława Kłobukowska, Julian hr. Ledochowski, Antonia Ośniałowska, Helena Deskur z Polski. Franciszek Rychlicki z Rzeszowa. Stanisław Szwantowski z Bogumina. Piotr Drechahnicki z Bochni. Wincenty Ozaistowicz z Tarnowa. Aleksander Ma-

Wyjechali: Zofia hr. Fredrowa do Belgii. Szymon Goralewski do Pszczyny. Salomea Grabowska do Pragi. Adolf Szeredyński, Hrabina Samogyi do Wiednia. Waleryan Jastrzębski do Tarnowa. Stanisława Jabłonowska do Sendziszowa. Lew Sołecki do Lwowa. Gabryela hr. Tarnowska do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 12 lipca 1853 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	9	—	8	15	8	30	7	30	8	—
„ „ jaréj	—	—	8	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	8	15	—	—	8	—		—	7	15
„ jęczmienia	—	—	6	45	—	—	6	30	—	—	—	—
„ owsa	—	—	4	57	—	—	4	22½	3	45	4	—
„ grochu	—	—	9	—	—	—	8	30	—	—	—	—
„ jagieł		—	14	—	—	—	13	30	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	30	—	—	7	15	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków starych	—		4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	45	—	—	—	39	—	—	—	33
„ słomy „	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	51	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	30	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	48	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	1	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Michał Bogdanowicz. Józef Mrosskiewicz.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 15go lipca.* Metaliki 5-proc. 94 11/16 — Metaliki 4½-proc. 83 11/16. Metaliki 4-proc. 75¼. — 4-proc. z 1850 r. 92¾. — 2½-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250. 307⅞. — Augsburg 109¾. — Londyn 10 zr. 47½. — Paryż 129¾. — Akcye Bankowe 1403. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 15go lipca. Banknoty austryac. żądają 95⅙. płacą 94⅔. — Pruski kurant ż. 103¼. pł. 102⅔. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104¾ pł. 104½. Cwancygiery stare ż. 104½ pł. 103. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26. pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 98½ pł. 98. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92¾ pł. 92⅓.

Kurs lwowski z dnia 11go lipca. Dukat holend. 5 złr. 12 kr. Dukat ces. 5 złr. 16 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45½ kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 14go lipca. — Metaliki 93 13/16. — Nowa pożyczka. 93⅝. — Akcye Banku wied. 1400 — Akcye kolei żel szl. 224. — Agio od złota 16⅛. od srebra 9⅞.

Kurs wrocławski z d. 14 lipca — Banknoty austryack. 93⅓ ż. Banknoty polskie 98 5/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 95¾ d. — Listy zastawne poznań. 4% 104⅜ ż., dto 3½% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94½ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 3687 — 9762.] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Wadowice erledigten Stellen eines Stadtkassiers, zugleich Ehrenbesitzers mit dem Jahrgehalte von Vier Hundert Gulden CMze und eines Stadtkasse-Kontrollors, zugleich Krankenhaus-Verwalters mit dem Jahrgehalte von Drei Hundert Gulden CMze neben der Verpflichtung, eine diesen Besoldungen gleichkommende Caution zu erlegen, wird hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis Ende August 1853 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem besagten Magistrate, und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamtes in dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen,

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über das Befähigungs-Dekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft gehört, und die Prüfung aus selber gut bestanden haben;
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde; endlich
e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Wadowicer-Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 5ten Juli 1853. (730-2-3)

Concurs-Ausschreibung.

[N. 11,475.] Zur Respizirung und Bewirthschaftung der im Neu-Sandecer Kreise zur Herrschaft Czarny-Dunajec gehörigen Waldungen wird von Amtswegen ein Förster bestellt.

Dessen Genüsse bestehen in einem jährlichen Gehalte von 150 fl. CMze, freier Wohnung, in Benützung von Grundstücken von beiläufig 1½ Korez Aussaat — (welche jedoch mit 1sten November 1853 beginnt) — in 15 Klaftern weichen Scheitenholzes, in einem Kanzlei-Material-Pauschale von jährlichen 3 fl. CMze und Schlüsslich in einem Pauschale zum Unterhalte eines Dienstpferdes von jährlichen 50 fl. CMze.

Bewerber um diesen, gegen Dienstvertrag verliehen werdenden Posten haben längstens bis 30sten Juli 1853 ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche mit dem legalen Nachweise ihrer Befähigung, über ihre bisherige praktische Verwendung und allerfälligen Leistungen, über das Alter und die phisische Tauglichkeit für den Forstdienst, über das moralische und politische Wohlverhalten, mit der Angabe ihres dermaligen Aufenthaltsortes, und der Bezeichnung, ob sie ledig oder verheiratet, und im lezteren Falle, welchen Familienstand haben, — bei dem k. k. Kreisamte zu Neu-Sandec zu überreichen.

Vom k. k. Kreisamte. Sandec am 29ten Juni 1853.

Rozpisanie Konkursu.

W celu utrzymania dozoru i gospodarstwa lasów do państwa Czarny-Dunajec należących w Sandeckim cyrkule położonych — ustanawia się z urzędu leśniczy. Dochody jego składają się: z pensyi rocznéj złr. 150 mk., bezpłatnego mieszkania, z użytku gruntów około 1½ korca wysiewu z dniem 1 listopada 1853 zaczynać się mającego, z 15 sąg miękkiego drzewa na opał, z pauszale rocznie złr. 3 mk. na potrzeby kancelaryjne — i nakoniec z pauszale rocznie złr. 50 mk. na utrzymanie konia służbowego.

Ubiegający się o takową za kontraktem udzielić się mającą posadę, winni będą najdaléj do dnia 30 lipca 1853 własnorecznie pisane podania przy dokładném wykazaniu się z swych kwalifikacyj, z dotychczasowego praktycznego sprawowania obowiązków, co do wieku i fizycznéj zdolności do służby leśnéj, co do prowadzenia się pod względem politycznym i moralnym, przy wyszczególnieniu swego teraźniejszego miejsca pobytu i wymienieniu stanu czy wolnego lub żonaty, i w ostatnim przypadku jaką obarczony familią, w c. k. urzędzie cyrkularnym w Nowym-Sączu złożyć.

Z c. k. Urzędu cyrkularnego.

W Nowym-Sączu dnia 29 czerwca 1853. (749-1-3)

N. 2032 **CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁ** (737)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po śp. Alojzym-Rafale Estreicherze byłym profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostałego, mianowicie zaś z kamienicy Ner 362 w Gm. III. M. Krakowa położonéj składającego się, aby z prawami swemi do spadku w terminie miesięcy trzech zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony przyznanym zostanie zgłaszającym się: Julianowi, Adolfowi, Ksaweremu, Antoniemu i Karolowi Estreicherom synom, oraz Maryannie z Estreicherów Dunajewskiéj córce.

Kraków dnia 3 maja 1853 r.

(2-3) Prezes c. k. Trybunału: *Majer.*
Z. Sekr. *W. Płonczyński.*

N. 13,611. **CIRKULARE** (725)
an sämmtliche Orts-Obrigkeiten.

Zur gemeinschaftlichen Verpachtung des der Stadt Kenty gehörigen in 69 Joch 509 Klft. bestehenden Feldes-Mühlengrund genannt sammt dem darauf befindlichen Wirthshause mit der, der gedachten Stadtgehörigen sogenannten Handzlikischen Wirthshausrealität N. 449 in Podlesie auf die Zeit vom 1sten November 1853 bis dahin 1859 wird in der Kentyer Magistrats-Kanzlei am 28sten Juli 1853 die Lizitazion abgehalten werden.

Der Fiskalpreis für beide Pachtobjekte beträgt 950 fl. CMze.

Pachtlustige haben mit dem 10% Vadium versehen am besagten Termine in der Kentyer Magistrats-Kanzlei zu erscheinen, welchen die Lizitationsbedingnisse werden mitgetheilt werden.

K. k. Kreisamt Wadowice am 28 Juni 1853.

(3) *Edler von Loserth*, k. k. Gubernialrath u. Kreishauptmann.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęta odzież męska i globus, będą dnia 19 b. m. i r. o godzinie 10téj z rana, przed Sukiennicami miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków dnia 13 lipca 1853.

(744) Dziarkowski, c. k. komornik sądowy.

(703) **Pozew.** (3)

Urząd polityczny Państwa Ryglice w cyrkule Tarnowskim, powołuje do służby wojskowéj obowiązanych, a teraz nieobecnych, to jest:

Józefa Żyrkowskiego z Ryglic numer domu 180.
Franciszka Stańczykiewicza " " " 2.
Walentego Bieszczada " " " 79. i
Pawła Ostrowskiego " " " 191.

aby w przeciągu 6ciu tygodni w tutejszym urzędzie stawili się, a to tém pewniéj, ile, że w razie przeciwnym, podług istnących przepisów postąpiono by z nimi. — Ryglice 28 czerwca 1853.

(732) **Ediktal-Vorladung.** (2-3)

Von Seite des Dominiums Czchow Bochniaer Kreises werden die militärpflichtigen Anton Czuba und David Herz aus Czchów, aufgefordert binnen 14 Tagen, auf dem Assentplatze zu erscheinen, denn widrigens dieselben als Rekrutirungsflichtlinge behandelt werden. — Czchów am 2ten Juli 1853.

(696) **Edykt.** (3)

Dominium Popowice cyrkułu Rzeszowskiego, wzywa poborowi wojskowemu ulegających:

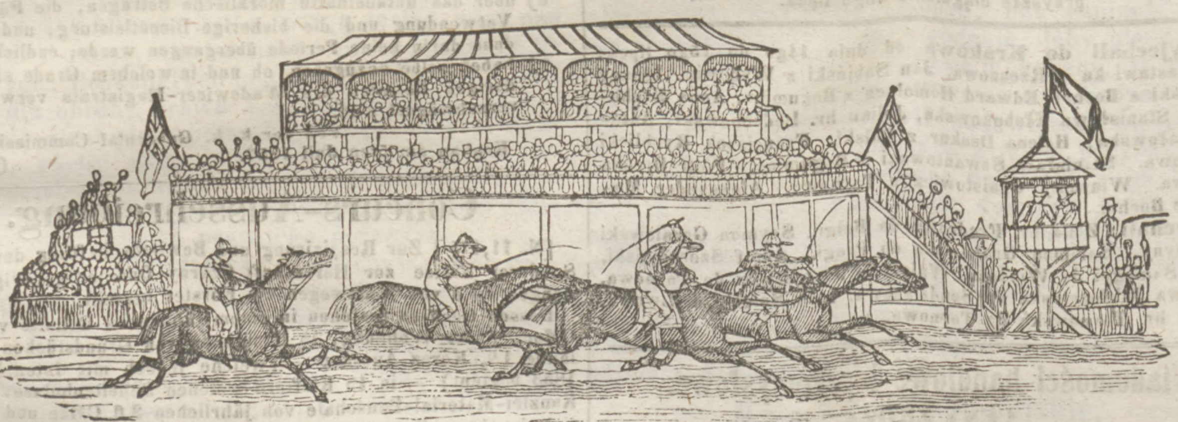
a) Walentego Tödler z pod Nru 17 w 1831 urodzonego;
b) Walentego Szczepanika z pod N. 9 w 1830 urodzonego;
c) Franciszka Stempień i Antoniego Stempień z pod N. 10 w 1829 urodzonych;
d) Antoniego Czuj z pod N. 10 w 1828 urodzonego — aby najdaléj w 6ciu tygodniach w dominium stawili się, gdyż po upływie tego terminu za zbiegów rekrutacyjnych uznani zostaną.

Pozew. Zwierzchność popisowa Żelichów w obw. Tarnów, powołuje niniejszém Michała Micka N. d. 60, Tomasza Owcę N. d. 43, z wsi Zalipie i Salomona Schmuckler N. d. 70 z Pilczy — by w przeciągu 6ciu tygodni do miejsca urodzenia powrócili i nieprawne oddalenie się usprawiedliwili, inaczéj jako zbiegi rekrutacyjni uważani będą i z nimi wedle przepisów postąpi się.

Siedliszowice dnia 1go lipca 1853 r. (742-2-3)

Inseraty.

WIELKI HIPPODROM



w nowo na ten cel wystawionéj Arenie na wielkim placu przy Botanicznym Ogrodzie obok c. k. wojskowéj ujeżdżalni.

W niedzielę to jest dnia 17 lipca

odbędą się wielkie, tu jeszcze nigdy niewidziane

sztuczne i o zakład wyścigi konne

mające być przez Towarzystwo EMANUELA BERANKA wykonane.

Początek wyscigów konnych z uderzeniem godz. 6. popołudniu.

Te wielce zachwycające wyścigi, odbędą się na wzór rzymskich, w ciągu których Panowie i Damy Towarzystwa łącznie, tak siedzący jako i stojący na koniu — w zwycięskich wozach rzymskich nawzajem o zakład ubiegać się będą.

Ilość zakładu wygrywającemu zaraz na placu gonitwy zaliczoną będzie.

na zakończenie wzniesie się wielki

NAPOWIETRZNY BALLON.

Do tak wspaniałego widowiska, niżéj podpisany zapraszając najuprzejmiéj Prześwietną Publiczność Krakowa i jego okolic, ma niemylną nadzieję, iż takowe liczną obecnością zaszczycić raczy.

Emanuel Beranek, dyrektor.

Jeżeliby kto z Panów lubowników jazdy konnéj życzył sobie w tych wyścigach wziąść udział, to upraszam, aby najdaléj do soboty do popołudnia u p. Felixa Capitté, ujeżdżaca i koniuszego Towarzystwa zgłosić się raczył.

GRAND HIPPODROM

in der neu erbauten Arena auf dem Platze beim Bothanischen Garten neben der k. k. Militair-Reitschule.

Sonntag den 17. Juli findet ein grosses

hier noch nie gesehenes

Kunst- und Preis-Wettrennen

von der Gesellschaft des *Emanuel Beranek* statt.

Der Anfang des Wettrennens ist 6 Uhr Nachmittag.

Dieses sehr interessantes Rennen findet nach römischer Art statt, bei welchem sämmtliche Herren und Damen der Gesellschaft sitzend so wie auch stehends zu Pferde — und mit den römischen Siges-Wägen einer mit dem anderen — wetteifern werden.

Die Preise des Siegers werden sogleich am Rennplatze ausgetheilt.

Zum Beschluss steigt ein grosser RIESEN-LUFT-BALLON.

Zu diesem grossartigen Spektakel ladet das Hochverehrte Publikum der Stadt Krakau und der Umgegend ergebenst ein

Emanuel Beranek, Direktor.

Sollte jemanden von den Herren Reitliebhabern gefällig sein, Antheil an dem Rennen zu nehmen, so bitte längstens bis Samstag Mittag an den Herrn Felix Capitté Bereiter und Stallmeister der Gesellschaft sich zu wenden. (741-2-3)

WIANKI i BŁAWATEK.

Pismo dla płci żeńskiéj, obejmujące 1½ arkusza druku na welinie, do którego dołączona jest rycina mód paryskich i arkusz haftów, robótek kobiecych i krojów, wychodzi co dwa tygodnie we Lwowie i zawiera w **Części I.** pod nazwą „WIANKI" powieści, poezye, krótki rys literatury świata, rozmaite wiadomości, wreszcie opisanie mód; — w **Części II.** dla dzieci, składającéj się z półarkusza druku, zwanéj „BŁAWATEK", w którym umieszczone bywają życiorysy znakomitych czynami i cnotą Polaków i Polek, powieści i poezyjki stósowne dla młodego wieku, gry i szarady, nakoniec opisy różnych robótek ręcznych, a na przemian, małego gospodarstwa i botaniki w listach — *zaczyna z dniem 1szym lipca drugie półrocze.*

WIANKI wraz z BŁAWATKIEM kosztują kwartalnie z przesyłką pocztową od 1go lipca do ostatniego września 2 złr. 30 kr. mk.; zaś we Lwowie w biórze Redakcyi w domu Brejtera na drugiem piętrze N. 237 w Rynku kwartalnie 2 złr.; w Ces. Rosyjskiém z początkiem każdego kwartału można się także abonować na to pismo przez c. k. urząd pocztowy w Wilnie i otrzymać kompletne jeszcze egzemplarze z upłynionych kwartałów.

TELEGRAF.

Pismo wychodzące co dnia we Lwowie, a zawierające: uwagi i spostrzeżenia humorystyczne z życia codziennego, ucinki i szarady, nowiny bieżące, powieści, doniesienia i sprawozdania teatralne, wiadomości gospodarskie, handlowe i przemysłowe, kurs monet i papierów rządowych, spis przyjeżdżających i odjeżdżających codziennie jako też zmarłych we Lwowie, wreszcie wszelkie prywatne inserc ye. *Zaczyna nowe półrocze z dniem 1go lipca aż do dnia 1go stycznia 1854 roku.*

Cena półroczna na to pismo wynosi z przesyłką pocztową 4 złr. 24 kr. mk.; — we Lwowie abonować się można dla dogodności miejscowych i kwartalnie za cenę 1 złr. 30 kr. mk. w biórze Redakcyi w Rynku w domu Brejtera na 2giém piętrze N. 237 i w handlu pana Niemirowskiego w Rynku. (695-3)

ADOLF SZACHNER,
pieczętarz,

przeniósłszy się do narożnego sklepu N. 80 Gm. I. przy ulicach Grodzkiéj i Szerokiéj, naprzeciw placu Franciszkańskiego, ma zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności swój wybór pieczątek krajowych i zagranicznych, oraz przyrzeka wszystkim obstalunkom pod względem wykonania biletów wizytowych, guzików herbowych itd. — słowem wszystkiego, co do obrębu rytownictwa należy — za najumiarkowańszą cenę zadosyć uczynić,

Osoby, które zamówią pieczątki — mogą zarazem przy odbiorze mieć takowe na listowym papierze odbite. (733-2-6)

Ważne dla gospodarzy wiejskich

właśnie wyszło z druku i jest do nabycia

w księgarni F. BAUMGARDTENA w Krakowie

jako też we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą dziełko pod tytułem:

„O użyciu Gipsu i Kości"
jako nawóz.

8vo. 1853 r. — Cena 15 kr. mk.

Taż sama księgarnia poleca zarazem Szanownéj Publiczności swój świeżo przybyły transport papieru ozdobnego francuskiego, kopert, nadzwyczaj tanich rycin kolorowanych i czarnych, ram złoconych, jako też znaczny wybór nowych dzieł w różnych gałęziach literatury w języku polskim, niemieckim, francuskim i częściowo angielskim i włoskim. (692-2-3)



Dzisiaj w sobotę, tj. dnia 16 lipca dane będzie po raz pierwszy przedstawienie **na korzyść trzech małych jeźdźców:** Hanauschek, Gautie i Conradi, przez tychże wykonane, na które dzieci na wszystkie miejsca od opłaty są wolne.

Heute Samstag den 16ten Juli zum ersten Male eine **Kinder Benefiz-Vorstellung** für die drei kleinen Reiter: Hanauschek, Gautie und Conradi — bei welcher die Kinder auf alle Plätze frei sind. (748)

Sprostowanie. W numerze 159 „Czasu", w feuilletonie, w pierwszéj szpalcie odwrotnéj kolumny, w trzecim wierszu od góry, jest błąd drukarski wielce rażący: zamiast: *ba kupców*, czytaj *biskupów*.

Ostatnie wiadomości.

Podana wyżéj wiadomość z *Gazety Kronsztadzkiéj* jakoby wojska rosyjskie miały w przechodzie swoim dotykać terrytoryum Kronsztadzkiego, poczytuje *Korespondencya austryacka* za zmyśloną.

Depesza z Londynu 13go b. m. donosi: Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj lord Clarendon oświadczył: Obecność floty w przystani Besika i zajęcie Księstw naddunajskich niemają nic ze sobą wspólnego. Oddalenie pierwszéj i opuszczenie drugich nie uczynimi nawzajem od siebie zawisłemi.

Z Aleksandryi 7go b. m. 22,000 żołnierza, gotowe jest wsiąść na okręty, inne 13,000 nadejdą w tym celu.

W Konstantynopolu krążą wieści o upadku Reszyda paszy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
14	2	27" 3''' 708	+ 19° 8	5'''. 41	wschodni słaby	pogoda	koło przy księżycu	+23°3	+10°9
"	10	" 3 285	+ 15° 5	6 61	" "	pogoda z chmurami			
15	6	" 3 096	+ 14° 6	6 05	" "	pochmurno			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLINSKI, zarządzca drukarni.